Nr. 45 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 25 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

Nota Polski zaniepokoiła Litwę.

KOWNO, 23. 2. (AW). Ton artykułów prasy litewskiej o ostatniej nocie polskiej jest zupełnie niesłychanym i wykracza nawet poza tę granicę, w której utrzymywana była kampanja antypolska szowinistów kowieńskich. Chrześcijańsko-demokratyczny „Ritas" pisząc o 2-ej nocie polskiej nazywa ją arogancką. Pismo insynuuje, iż rząd polski stwierdził, iż nie chce zezwolić na powrót wysiedlonych z wileńszczyzny Litwinów, oraz nie ma zamiaru dyskutować w skwestjach spornych, lecz żąda wprost nawiązania normalnych stosunków. Według wspomnianego pisma za Polską stoi terror Europy (?), co skłania Polskę do rezygnacji z kurtuazji dyplomatycznej i prowadzenia z Litwą rozmow w tonie ultymatywnym.

GDANSK, 23. 2. (Pat.). Z Kowna donoszą do pism tutejszych: Oficjalny organ litewskiego „Lietowos Aidas" ogłasza komunikat urzędowy zapowiadający, że odpowiedź litewska na ostatnią notę polską będzie w najbliższych dniach doręczona rządowi polskiemu za pośrednictwem posla litewskiego w Rydze. W nocie tej Waldemaras jeszcze raz sprecyzuje argumenty zawarte w pierwszej nocie litewskiej i domagać się będzie udziału w tych rokowaniach delegata Ligi Narodów. Jako główne żądanie nota rządu litewskiego wysunie konieczność przedyskutowania pretensji litewskich o odszkodowanie za straty, wynikłe dla Litwy wskutek wcielenia Wilna do Polski.

—:::—

„Narody cieszcie się..."

WARSZAWA. 23. 2. (tel. wł.). Prasa sanacyjna w Warszawie z radosnym hałasem podała wieść, iż sam Marszałek zachęcał do głosowania za „1". Przybyła bowiem do Belwederu delegacja z kilku województw, zwracając się z pytaniem do Marszałka, czy nie popełnią zdrady, głosując na jedynkę.

Jak podaje „Epoka" marszałek Piłsudski miał na to odpowiedzieć: „Nie ma zdrady, głosujcie na jedynkę". Kończąc zaś rozmowę, miał dodać: „Tymczasem dziękuję panom. Do widzenia".

Delegatów przyjął następnie pułk. Sławek, który zachęcał do oddania głosów na jedynkę.

„Robotnik", pisząc o tem, słusznie zaznacza, że nie wiele dobrego można się spodziewać w razie zwycięstwa „jedynki", na której figurują nazwiska zastępcy Lewiatana Hołyńskiego, księcia Radziwiłła, monarchisty Mackiewicza, właściciela „Kurjerka" Marjana Dąbrowskiego i t. p.

—:::—

Komisja długów państwowych nie uwzględniła projektu rządowego.

Sprawa wewnętrznej pożyczki w wysokości 50 milj. złotych.

WARSZAWA, 23. 2. (tel. wł.). Rząd zamierzał zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę w w kwocie 50 milj. złotych na podstawie dekretu Prezydenta Państwa. Projektu tego nie aprobowała jednak komisja sejmowo-senacka dla długów państwowych, motywując swą decyzję tem, że pełnomocnictwa, dane przez Sejm, nie upoważniają do zaciągania pożyczek. Zaznaczono również, że w krótkim czasie zbierze sie nowy Sejm, który ostatecznie zajmie się tą sprawą.

—:::—

Kupiectwo austrjackie przeciw waloryzacji ceł w Polsce.

WIEDEN, 23. 2. (AW). Gremjum kupiectwa wiedeńskiego zwołuje na dzień 24. bm. zgromadzenie rady gremjalnej i organizacyj wszystkich branż kupieckich aby zająć stanowisko wobec waloryzacji ceł polskich. Jak słychać także wszystkie austrjackie izby handlowe zamierzają wspólnie z owymi organizacjami handlu i przemysłu podjąć kroki u rządu austrjackiego z zadokumentowaniem, że cały przemysł i kupiectwo domagają się stanowczo interwencji rządu w tej sprawie. Tygodnik ekonomiczny „Die Börse" poświęca ostatnio tej sprawie dłuższy artykuł, w którym zwraca się stanowczo przeciw waloryzacji ceł i m. i. wywodzi, że wybrano w Polsce jaknajmniej korzystną chwilę do wydania tego rozporządzenia. Z początkiem marca rb. odbywa się bowiem we Wiedniu Targ wiosenny, na którym z reguły bywają zawierane liczne transakcje polsko - austrjackie. Rzecz jasna, że tym razem interesenci polscy nie przybędą bo wobec faktu, że waloryzacja wchodzi w życie z dniem 14. marca zawieranie nowych umów staje się niemożliwe. „Die Börse" informuje, że liczne firmy austrjackie telegraficznie odwołują z Polski swoich zastępców.

Ku pamięci!

Olbrzymia praca wyborcza, którą wykonywa PPS. od szeregu miesięcy, ma kilka głównych haseł społecznych i politycznych, ale wszystkie one koncentrują się w jednem, głównem, a jest niem: obrona demokracji.

Jako dopełnienie hasła uważać należy dodanie słowa: „parlamentarnej".

Ruch wyborczy nie przyniósł żadnego gotowego projektu, jak też ma wyglądać w Polsce parlamentaryzm, rola rządowej „Jedynki", powołującej się na zamiary Marszałka Piłsudskiego - których nikt nie zna — ta rola „jedyna w swoim rodzaju", nie doprowadza do wypracowania żadnego jasnego projektu na temat: jaki ma być w Polsce parlamentaryzm?

Ale socjaliści byliby dziećmi, gdyby zaczęli wdawać się obecnie w dyskusję co do szczegółów „reformy" Sejmu; dzisiaj co innego już jest w grze. Dzisiaj chodzi o odparcie ataku generalnego na podstawę demokracji parlamentarnej: na powszechne głosowanie

Masy wyborców uchwyciły ten moment instynktownie i trafnie. Nie ufają Sapiehom i Radziwiłłom, nie ufają choćby i sam papież ze względów politycznych im błogosławił. Masy nie ufają „czwartej brygadzie", t. j. tym farbowanym lisom, co wczoraj jeszcze byli wrogami Piłsudskiego, aby się dziś mogli stać jego podporami... Tacy bowiem są zdolni do wszelkiego łotrowstwa.

Reakcja ta, cisnąca się pod skrzydła rządowej „jedynki", nie kryje się z swoimi zamiarami. Mówi głośno o konieczności zaatakowania powszechnego głosowania, o umniejszeniu praw Sejmu, a powiększeniu praw Senatu, a przedewszystkiem o wszechwładzy rządu z bizantyńską zaiste czołobitnością. Wszystko to wydaje woń odpychającą, tak, że masy robotnicze i chłopskie odwracają się od „jaśnie wielmożnych" bardzo skwapliwie...

Ludzie myślący zapytują się, jaki cel może mieć rząd Marszałka Piłsudskiego w gromadzeniu pod znakiem swojej listy reakcjonistów, nacjonalistycznych zapaleńców, endeków i najlichszych z gatunku „Piast", różnych korupcjonistów lub zer rozbrajających? Czyżby klasy posiadające nie zdobyły się na kilka tysięcy przyzwoitych, czystych ludzi? Tłumaczy się to chyba znowu gromadzeniem sił przeciw powszechnemu głosowaniu..

Wpływowe w klasach posiadających koła nie mogą przebaczyć i nie przebaczą Polsce nigdy błędu jej urodzenia: demokracji. Do dziś dnia szaleją z gniewu, że w roku 1918 musiały zgodzić się na Rząd

Ludowy i na powszechne głosowanie, jako podstawę życia politycznego Polski!

Wpływ tych kół rośnie dzisiaj w cieniu rządowej listy. Już słychać wśród „inteligentów", że może należałoby odebrać prawo głosowania — analfabetom i t. d.

Rząd Marszałka Piłsudskiego ożywił przy tych wyborach te wszystkie czynniki. W jakim celu? Do czego mają mu posłużyć? Czy usłużą za darmo? Oto szereg pytań, rzucanych podczas ostatnich wyborów, pytań, pozostających bez odpowiedzi, bo z natury rzeczy nie mogą odpowiadać ci, co kradną sprytnie nasze fotografje, co obmyślają, jakby rzucać na chmury obrazy Matki Boskiej, wskazującej palcem listę Nr. 1 i t. p. wyczyniają rzeczy dla zbudowania religijnych ludzi..

Ale sprawa stanie się aktualną po wyborach, kiedy „wola wyborcy znajdzie wyraz ostateczny" i posłowie zjadą się na Sejm zwany słusznie „konstytucyjnym".

Podczas obecnego ruchu wyborczego dokonało się znaczne „przewartościowanie wartości". Dawni władcy Polski, endecy i piasty, dziś muszą resztkę sił wydobywać na obronę istnienia. Już nie o zdobycze, ale o nagie życie chodzi tym partjom! — A pomimo tego — a może także dla rozbrojenia i przebłagania rządu — oba te stronnictwa traktują z największą sympatją głosy reakcji, rozlegające się wśród „Jedynki".

Bratnie dusze poczuły się zdaleka i gotowe są w Sejmie zjednoczyć się — przeciwko masie obywateli, przeciwko powszechnemu głosowaniu, przeciw demokracji!

Jeśli te masy ludowe mają zwyciężyć, jeżeli mają odeprzeć na długie lata ten skoncentrowany atak na prawa ludowe, — pójdą w dzień 4. marca z kartką wyborczą Nr. 2 do urny.

Bo nikt w Polsce nie zaprzeczy, że wodzem ludu w walce o demokrację, jest Polska Partja Socjalistyczna, a najskuteczniejszą bronią wyborczą ludu kartka z numerem 2.

Oby tych kartek znalazły się w urnach miljony!

(„Pobudka").

Parodja parlamentu.

Rada faszystowska mianuje posłów!

RZYM. Rada min. przyjęła na propozycję Mussoliniego nowy faszystowski system wyborczy, gdyż nie można go nazwać ordynacją. Postanawia on, że całe Włochy tworzą jeden okręg wyborczy. Liczba posłów ustalona jest na 400.

Według nowego tego systemu korporacje i syndykaty, uznane przez faszystowskie ustawodawstwo pracy, proponują 800 kandydatów. Propozycję przedkłada Rada generalna tych korporacji, które w tym celu zbierze się w Rzymie i wybierze kandydatów większością głosów. Z tak utworzonej listy kandydatów wybierze potem Wielka Rada faszystowska 400 posłów.

—:::—

Trocki kapituluje przed Stalinem?

Jak donosi „Poslednija Nowosti", wychodzący w Paryżu organ byłego przewódcy kadetów rosyjskich, Milukowa, Trocki, przebywający na zesłaniu w Wiernym (w Transsyberji), jest nazwyczaj przygnębiony swem odosobnieniem, którego znieść nie może jego impulsywna, żądna czynu natura. W depresji, w jakiej się znajduje, Trocki gotów jest — według informacji powyższego pisma — do wszelkich koncesji. Przez swego zaufanego przyjaciela, przebywającego w Moskwie, a nienależącego do opozycji, zwrócił się podobno do sfer decydujących z oświadczeniem, że skłonny jest *poddać się bez zastrzeżeń uchwałom rosyjskiej partji komunistycznej,* i wyrzec się na zawsze swej dotychczasowej taktyki politycznej.

Oświadczenie to, złożone za pośrednictwem osoby trzeciej, miało wywrzeć na Stalinie i jego stronnikach przychylne wrażenie i przyjacielowi Trockiego dano do zrozumienia, że jego kapitulacja zostanie chętnie przyjęta, o ile w tym duchu wniesie pisemną prośbę do centralnego kierownictwa rosyjskiej partji komunistycznej i zobowiąże się w niej, że na zawsze zrzygnuje z swych przewrotnych idei. Dopiero po wniesieniu tej prośby Stalin zdecyduje się użyć swej interwencji w partji, ażeby Trockiemu zezwolono na powród do Moskwy.

Nie jest wykluczone, że następnie Trocki zostanie z powrotem przyjęty do partji i podejmie współpracę z dotychczasowymi swymi wrogami.

Pogłoski te wywołały w Moskwie wielkie wrażenie.

Socjaliści w Wiedniu domagają się zmiany prezesa policji.

WIEDEŃ. 23. lutego (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej wręczył burmistrz Seitz, imieniem socjal- demokratycznych członków Rady Narodowej, Rady Związkowej i wiedeńskiej Rady miejskiej oświadczenie, w którem zwraca uwagę, iż wiedeński prezes policji Schober nie cieszy się zaufaniem znacznej większości ludności Wiednia, i że wobec tego, jest nieodzowna zmiana na stanowisku prezesa policji.

MAURYCY LEBLANC. 4)

Człowiek w koziej skórze.

(Ciąg dalszy).

Wielce Szanowny Panie Redaktorze Naczelny!

Ponieważ mnie wyzwano, pragnę odpowiedzieć.

Przedewszystkiem powtarzam: Tylko małe dzieci mogą dramat w Saint Nicolas uważać za cud. Nie mogę tego przystępniej określić — a teraz pragnę w niewielu słowach wypowiedzieć panu mój pogląd:

Jeżeli jakaś zbrodnia wydaje nam się nienaturalna, bezmyślna, musimy wyjaśnienia jej szukać również w nienaturalnych, bezmyślnych czy nieludzkich motywach.

Od samego początku uderzyła mnie niewypowiedziana bezmyślność tej zbrodni. — Nasamprzód zygzakowata linja jazdy, niezręczność w prowadzeniu samochodu, którą przypisać można tylko komuś kto początkuje w zawodzie szoferskim. Przypuszczano, że był to człowiek pijany, albo niespełna rozumu. Dobrze — ale ani stan opilstwa, ani obłęd nie rozwija w człowieku takiej siły, którąby zdołała tak wielki blok kamienny i dotego w kilku minutach przywlec i rozmiażdżyć nim głowę nieszczęśliwej. I nie waham się uważać tej nieprawdopodobnej siły za drugą oznakę niesamowitości w tym dramacie.

Po co zresztą miało się transportować ten olbrzymi kamień, kiedy wystarczała niewielka skałka do unicestwienia ofiary? I jak było możliwe, że morderca przy tej strasznej katastrofie samochodu uszedł z życiem a — jak się zdaje — nawet nie został zraniony? Jak mógł tak szybko zniknąć? I dlaczego wracał na to miejsce, aby raz zostawić tam swe futro, drugi raz swą czapkę a wreszcie swe okulary?

Jakie to wszystko bezcelowe, jakie bezmyślne!

Poco ciężko ranną, umierającą kobietę brał ze sobą na siedzenie wozu, gdzie ją każdy musiał widzieć, zamiast zamknąć ją we wnętrzu samochodu albo się jej całkiem poprostu pozbyć jak to uczynił ze zwłokami mężczyzny?

Jakie to idjotyczne, jak bezmyślne!

I tak absurd piętrzy się na absurdzie. Wszystko świadczy o nieporadności, wszystko zdradza brak celowości, niezręczność, nierozum... wygląda na kawał, urządzony przez dziecko albo przez doprowadzone do szaleństwa, dzikie, tępe stworzenie — jednem słowem przez jakiegoś potwora.

Oto naprzykład flaszka z koniakiem. Jak stwierdzono, w kieszeni futrzanego kubraka znajdował się korkociąg. Czy morderca posługiwał się nim? Tak, ale manipulacja ta wymagała w jego przekonaniu za wiele zachodów i dlatego ubił szyjkę flaszki kamieniem.

Zawsze te kamienie... uważa pan? Widocznie jedyna broń, jedyne narzędzie, którem ta istota umie się posługiwać. Kamieniem zabija mężczyznę, kamieniem miażdży głowę kobiecie, kamieniem tłucze flaszkę!

Potwór powatrzam, dzikie, szalejące stworzenie, które nagle wpadło we wściekłość. Z jakiego powodu? Ha... naturalnie wskutek użycia alkoholu; wypróżnił jednym tchem flaszkę, podczas gdy dwoje podróżnych, mężczyzna i kobieta spożywali na łące śniadanie. Po wypiciu wpadł w szał i począł mordować bez powodu, bez celu. — Potem ogarnięty instynktowną trwogą, ukrył ciało mężczyzny, zranioną natomiast kobietę w idjotycznym jakimś odruchu zabrał ze sobą i uciekł z nią. Uciekł w samochodzie, którym nie umiał kierować, który jednak wydawał mu się najpewniejszym środkiem ratunku.

Ale pieniądze — spyta pan — skradziony portfel?

Ach, któż panu powiedział, że on musiał ukraść? Czy nie mógł tego zabrać jakiś włóczęga albo chłop, którego uwagę zwrócił zaduch trupi?

Dobrze, dobrze, powie pan... ale byłoby się odnalazło tego strasznego okrutnika, jeżeli istotnie ukrywa się gdzieś w okolicy... a poza tem, musi przecie jeść, pić...

Oczywiście, że musi. I on je i pije właśnie to, do czego jest przyzwyczajony.

Co?

Czy pan jeszcze nie pojmuje?

Nie.

A przecież zgodzi się pan ze mną, że dotąd jeszcze się w tej okolicy ukrywa?

Zapewne. Świadectwem jest chłop, który go widział.

Dodam, że dowodzi tego jeszcze fakt zniknięcia dwóch wilczurów i lufa strzelby, zatknięta w ziemię i idjotyczne uwieńczenie kwiatkiem jej wylotu. Czy jeszcze nie dosyć tych bezmyślnych postępków?

(Dok. nast.).

Pod pręgierz!

Jak z „szaleńca” i „niepoczytalnego maniaka” zrobił się „bohater” i „Wielki Duch“.

W przeddzień zamordowania ś. p. Narutowicza, znajdujemy w „Słowie Pol.“ nastrojowy „kawałek“ niejakiego pana T. Op. (Opioły). zatytułowany: „Zawodna wizja“. Przedstawia się tam, jaka to radość winna panować po wyborze Prezydenta, jak powinny dzwonić dzwony, łopotać chorągwie — a u nas, nikt nie cieszy się, nie wznosi okrzyków, nie rzuca do stóp kwiatów... (Tylko kamienie i błoto... — Przyp. zecera „Dzien. Ludowego“). I pisze dalej p. T. Op.:

...„**nie płyną życzenia do Warszawy, nikt nie ciekaw nawet oblicza jego oglądać... A potem pobladły twarze, zaciskały się mimowoli pięści, a z domów polskich wylatywało na ulicę przekleństwo... I to znak nieomylny, że źle się stało. Społeczeństwu odjęła dłoń nieszczęsna najbardziej krzepiący czynnik, czynnik życiowy — radość. Stała się fatalna pomyłka... Goście wybrali się na wesele, a przybyli na pogrzeb...**“.

Dobrze sobie rzekł p. Opioła.. Nazajutrz nadeszła wieść o zamordowaniu ś. p. prezydenta Narutowicza.

„Słowo Polskie“ podało ją w nadzwyczajnem wydaniu w takiej formie:

„**Prezydent Rzplitej Gabriel Narutowicz zamordowany przez maniaka.** (Tel. wł.). Artysta - malarz w starszym wieku nazwiskiem Eligjusz Niewiadomski dał do obecnego przy otwarciu Wystawy prez. Narutowicza 3 strzały rewolwerowe i położył Go trupem na miejscu. **Niewiadomski jest znanym na bruku warszawskim maniakiem i człowiekiem niepoczytalnym.** Przed kilku misiącami dokonał on zamachu na redakcję „Gazety Porannej“ („Dwa grosze“), organu demokrat. - narod. Oburzenie w stolicy we wszystkich sferach **straszne. Tylko niepoczytalny mógł dokonać tego obłąkanego czynu**“.

Dalej pisano w temże nadzw. wydaniu:

„W nieszczęściu wielkiem pogrążone społeczeństwo znajdzie chyba tylko w tem wytłumaczenie tej ohydnej zbrodni, że haniebnego czynu dopuścił się **maniak i warjat nieodpowiedzialny**, a czynu dokonał na tle **jakichś indywidualnych urażonych ambicji osobistych...**“.

18. grudnia 1922 podano w temże piśmie za „Rzeczpospolitą“:

„Jest to człowiek znany z fanatyzmu i powszechnie uważany za **nieobliczalnego**. Na skutek wypadku tramwajowego. Niewiadomski doznał obrażeń głowy, co wpłynęło na stan jego umysłu... Ogólnie uważano go za człowieka **chorego umysłowo**“.

Ale — niebawem — bo już 4. stycznia, po skazaniu Niewiadomskiego, p. Stanisław Grabski w artykule wstępnym „Słowa Polskiego“ p. t. „Źródło tragedji“, stawia ś. p. Narutowicza i jego mordercę na jednej platformie! Oto jego słowa:

„**Ginie życie dwóch ludzi, nieprzeciętnych. Obaj kochali Polskę, obowiązek wobec niej stawili ponad własne życie... Ginie Niewiadomski, — bo uznał za swój obowiązek przez zabicie prezydenta wybranego wbrew polskiej większości wstrząsnąć sumieniami nieczułemi na zniewagę Polski**“.

A więc — bohater...

W tymże samym zamieszcza się „Ostatnie słowo Niewiadomskiego“ i protestuje przeciwko mianowaniu go skrytobójcą. — gdyż jego czyn stoi ponad wszelką psychologją i ponad wszelkiem prawem...

I oto dn. 6. lutego 1923 r. niejaki p. Ludwik Stonawski rzuca na łamach „Słowa“ myśl *„pomnika tragedji“*, a niebawem poczynają płynąć ofiary do administracji „Słowa“.

I tak — 10. lutego 1923 znajdujemy w „Słowie Polskiem“:

„**W administracji naszej złożyli: Na Tow. „Rozwój“ zamiast kwiatów** na trumnę ś. p. Niewiadomskiego, prof. Jan Kasprowicz 5.000 Mk., dr. Władysław Kozicki 5.000 Mk., Tadeusz Opioła 5.000 Mk., Zofja Opiołowa 5.000 Mk., M. K. 2.000 Mk., inż. Stanisław Kremer 10.000 Mk., W. K. 10.000 Mk., K. S. 5.000 Mk., A. Ł. 10.000 Mk., i t. d., i t. d.“.

Dalsze wykazy składek oraz opisy nabożeństw uroczystych i hołdów, składanych mordercy, podamy w numerach następnych.

—:::—

Szykanowanie robotników polskich w Gdańsku.

GDAŃSK, 23. 2. (Pat.). W ub. tygodniu odbyło się w Domu Polskim zebranie robotników portowych Polaków. Na zebraniu tem kilka osób napiętnowało z oburzeniem postępowanie nacjonalistów niemieckich w porcie gdańskim, którzy stale napadają na robotników polskich, biją ich, ranią, często niebezpiecznie, aby w ten sposób odstraszyć ich od pracy w porcie. Po dyskusji zebranie uchwaliło rezolucję, potępiającą postępowanie nacjonalistów niemieckich w Gdańsku. W dalszym ciągu rezolucja zwraca się do Prezydenta Rady Portu z prośbą, aby prezydent skorzystał z przysługującego mu prawa i zapewnił Polakom robotnikom portowym lepsze warunki bezpieczeństwa. Rezolucja zwraca się dalej do Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z prośbą, aby ponownie poruszył sprawę policji portowej w Gdańsku i domagał się innego składu tej policji, celem zabezpieczenia życia Polaków, robotników portowych.

—:::—

Badanie cen kosztów w przemyśle i handlu.

Ustanowienie instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen.

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 lutego 1928 r. o ustanowieniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Przy Instytucie istnieje stała Rada, złożona z 19 osób, a mianowicie: 10 znawców życia gospodarczego, powołanych przez Ministra i Handlu, 8 przedstawicieli Ministerjów i dyrektora Instytutu.

Dyrektor Instytutu ma prawo **wzywać** do osobistego stawiennictwa właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ich pełnomocników i kierowników, a także ich pracowników, dostawców, odbiorców i pośredników **celem składania zeznań i dowodów w sprawach, dotyczących ceny kosztów własnych w przemyśle i handlu**, jak również kosztów usług gospodarczych. Dyrektor Instytutu może **delegować** rzeczoznawców do badania przedsiębiorstw, a w szczególności **przeglądania ksiąg i dokumentów**, sporządzania z nich odpisów i wyciągów i wogóle zbierania informacji, niezbędnych dla spełnienia przez Instytut tego zadania. Przy składaniu zeznań **nikt nie może zasłaniać się tajemnicą handlową lub techniczną**. Informacje, otrzymane przez Instytut w żadnym wypadku nie mogą być użyte dla celów podatkowych.

Kto świadomie złoży nieprawdziwe zeznania, przedstawi fałszywe dowody, utrudni wykonywanie funkcji świadka lub rzeczoznawcy, stosować będzie względem świadka lub rzeczoznawcy represje z powodu złożonych zeznań o ile czyn nie ulega karze surowszej w myśl innych ustaw karnych — **będzie karany aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 25.000 złotych lub jedną z tych kar.**

Kto popełni czyn wymieniony z niedbalstwa, karany będzie grzywną do 5.000 zł.

Kto **nie dopuści do badania** przedsiębiorstwa, karany będzie grzywną do **5.000 zł.**, oraz **sporządzania z nich odpisów** i wyciągów, karany będzie aresztem do **2 tygodni i grzywną do 5.000 zł.**

Kto bez usprawiedliwionego powodu **nie stawi się** na wezwanie dyrektora Instytutu lub przewodniczącego Komisji, odmówi zeznań na ich ustne lub pisemne pytanie itp. — karany będzie grzywną do **2.000 zł.**

Nakładanie kar należy do dyrektora Instytutu, wykonywanie — do powiatowej władzy administracyjnej w drodze egzekucji administracyjnej.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Szopka monarchistyczna w Berlinie.

BERLIN 23. 2. Wczoraj odbyło się na jednym z dworców berlińskich ceremonjalne przyjęcie przybyłego w odwiedziny króla Afganistanu.

W uroczystości, robiącej ze względu na egzotyczność „majestatu“, podróżującego po Europie, wrażenie operetkowe, wziął udział prezydent Rzeszy, Hindenburg, z całą gromadą ministrów oraz reprezentantów wszystkich władz. Tłumy gapiów wznosiły powitalne okrzyki, kapela grała hymn Afgański i niemiecki, Hindenburg wraz z królem Amanulą Khanem przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem na znak komendanta miasta zajechał królewski samochód i „wysocy goście“ w otoczeniu konnej eskorty ruszyli do miasta.

Jakże wielka musi być u burżuazji niemieckiej tęsknota za monarchją, skoro z takim pietyzmem witają nawet.. namiastkę królewskości.

Sprawa konfiskaty broni w St. Gotthard.

BUDAPESZT, 22. 2. (Pat.). „Pester Loyd“, omawiając aferę w St. Gothard, twierdzi, że skonfiskowana broń pochodzi z fabryki austrjackiej Steyer. — „Pester Loyd“ zauważa następnie, że niesłusznie mówi się o zniszczeniu karabinów maszynowych. W rzeczywistości nastąpiło tylko uniemożliwienie użycia ich dla celów wojennych. Co się tyczy demarche Małej Ententy w Budapeszcie, to rzeczywiście miało ono miejsce. Faktem jest także, że przy tej sposobności postawiono żądanie, aby cała przesyłka pozostała nietknięta. Rząd węgierski nie przychylił się jednak do tych żądań; miał on nietylko prawo, ale także i obowiązek postępować według przepisów obowiązujących na Węgrzech.

ZATARG WŁOŚCIAN Z EGZEKUTORAMI PODATKOWYMI W ROSJI SOW.

MOSKWA. 23. lutego. (A. W.) Na tle egzekucji podatkowych w gub. Symbirskiej doszło do zatargów pomiędzy włościanami, a egzekutorami podatkowymi. Kilku egzekutorów obito. Sowiet Symbirski zapowiedział, iż w razie powtórzenia się rozruchów likwidowane one będą zapomocą oddziałów karnych.

ZATARG NA TLE WYSWIETLANIA FILMU.

PARYŻ, 23. 2. (Pat.). „Petit Pasisien“ donosi z Sanghaju, że 60 byłych francuskich uczestników wojny światowej nie dopuściło do wyświetlenia filmu w jednym z teatrów na terenie koncesji międzynarodowej, obrażliwie traktującego francuski legjon zagraniczny.

Z frontu wyborczego.

PRACOWNICY KINEMATOGRAFICZNI ZA DWÓJKĄ.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Wczoraj odbył się tłumny wiec pracowników kinematograficznych w Warszawie. Zebrani uchwalili jednogłośnie oddać swe głosy za listą Nr. 2.

—:::—

OSOBLIWY POLICJANT.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) W jednem z miast prowincjonalnych, policjant - pilnujący porządku na wiecu wyborczym PPS. prosił mowczynię przybyłą z Warszawy, aby powtórzyła swe przemówienie dla tych słuchaczy, którzy nie zdołali docisnąć się do sali. Ten sam policjant zaznaczył, że jest również proletarjuszem, gdyż pobiera tylko 126 zł. miesięcznie. Zwycięstwo więc listy nr. 2. przyniesie mu tylko poprawę bytu. Ze zrozumiałych powodów nie podajemy nazwy miasta, gdzie policjant oświadcza się jawnie za PPS.

—:::—

ARESZTOWANIE KANDYDATA BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 23. 2. (AW). W Kartuzach Bereskich na Polesiu władze aresztowały kandydata listy bloku mniejszości narodowych Sołowieja. Sołowiej aresztowany został za prowadzenie agitacji wywrotowej.

ŁAJDACKIE METODY.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel wł.) Do redakcji „Robotnika“ nadesłano z różnych stron kraju odezwę wydaną rzekomo przez PPS. a wydrukowaną w Lublinie. W odezwie tej, podano, że ktoby nie mógł czy nie chciał głosować na listę nr. 2, to winien swe głosy oddać na nr. 1.

Odezwa ta wydaną została przez anonimowych oszustów, gdyż PPS. nie ma nic z nią wspólnego.

—:::—

UNIEWAŻNIENIE LISTY PSL. WE WŁOCŁAWKU.

WŁOCŁAWEK. 23. lutego. (A. W.) Okręgowa Komisja wyborcza unieważniła listę PSL. Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, motywując to względami formalnemi.

—:::—

NIE POŁOGĄ SREBRNIKI...

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Wczoraj bawiły w Warszawie delegacje wyborców z prowincji, przysłane przez organizacje Be-Be. Wielu z nich po sutym obiedzie u Alberta przybyło następnie do lokalu Wyzwolenia, gdzie zapewniali zarząd tej partji, że oddadzą swe głosy na listę „Wyzwolenia“ i że za pieniądze otrzymane od Be-Be mogli się przejechać do Warszawy, ale sumienia swego nie mają na sprzedaż.

Zażegnanie przesilenia gabinetowego w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 23. lutego. (Pat.) Wobec utworzenia gabinetu koncentracyjnego, król powierzył ponownie misję utworzenia rządu b. premierowi Wukicewiczowi. Narady toczyły się wczoraj do późnego wieczoru i doprowadziły do porozumienia pomiędzy radykałami, demokratami, ludowcami słoweńskimi i muzułmanami. Wukicewicz oświadczył, że nowy gabinet zostanie utworzony dzisiaj rano i ministrowie bezzwłocznie złożą przysięgę.

—:::—

BIAŁOGÓD. 23. lutego. (Pat.) Dziś o godz. 12. w południe nowi ministrowie złożyli przysięgę. Skład rządu ustalony został ostatecznie w sposób następujący: Prezes Rady ministrów Wukicewicz, sprawy zagraniczne Marinkowicz, sprawy wojskowe i marynarka generał Barwicz, finanse Bogdan Markowicz, sprawy wewnętrzne Koroszec, lasy państwowe i kopalnie Mijowicz, oświata publiczna Groll, opieka społeczna Radowicz, roboty publiczne Markowicz, hygiena Popowicz, poczty i telegrafy Kostic, komunikacja Milo Sawljewicz, przemysł i handel Spacho, reformy rolne Andricz, rolnictwo Stankowicz, sprawiedliwość Wujcic, unifikacja prawodawstwa Szmenkowicz.

Rozpoczęcie procesu białoruskiej „Hromady“ w Wilnie.

WILNO, 23. 2. (Pat.). Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem rozpoczął się przed Sądem okręgowym proces Białoruskiej Hromady. Pomimo dużej liczby świadków, których powołano około 600 i 56 oskarżonych, gmach Sądu miał wygląd normalny. Publiczności zebrało się bardzo mało. Wszyscy oskarżeni pozostają w areszcie prewencyjnym. Wśród kilkunastu obrońców znajdują się przybyli z Warszawy adwokaci Śmiarowski, Duracz, Honnigwill, Ignacy Ettinger i Babiański oraz z pośród miejscowych adwokatów b. senator Krzyżanowski, profesor Petruszewicz i inni. Wśród oskarżonych znajdują się członkowie b. Białoruskiej Hromady, b. posłowie Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn i szereg innych. W połowie stycznia 1927 roku zlikwidowano Białoruską robotniczo - włościańską Hromadę i aresztowano ówczesnych posłów sejmowych Taraszkiewicza, Raka-Michajłowskiego, Wołoszyna i Miotłę, jakoteż dokonano aresztowań wśród członków tej organizacji na prowincji. Śledztwo trwało z górą rok i wykazało, że stojący przed sądem obwinieni uczestniczyli w spisku zorganizowanym celem obalenia ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, zaprowadzenia w Polsce dyktatury proletarjatu, dalej, że rewolucyjno - wywrotowa organizacja białoruska robotniczo - włościańska Hromada, której główni działacze pociągnięci są dzisiaj do odpowiedzialności sądowej, dążyła do wywołania zbrojnego powstania, aby tą drogą oderwać od Rzeczypospolitej i przyłączyć do Z. S. S. R. północno-zachodnie województwa Rzeczypospolitej. Organizacja ta zajmowała się też szpiegostwem na rzecz Sowietów. Ze sprawą tą łączy się sprawa morderstwa na osobie konfidenta policji Iwaszkiewicza.

Do rozprawy powołano ze strony oskarżenia 421 świadków i 8 biegłych. Dzisiejszą rozprawę wypełniło odbieranie personalji od oskarżonych oraz świadków i zaprzysiężenia tych ostatnich.

—:::—

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI SZMUGLERÓW DROGOCENNYCH KAMIENI.

WARSZAWA. 23. lutego. (A. W.) Władze skarbowe zlikwidowały w Warszawie szajkę szmuglerów drogich kamieni. Szajka ta posiadała centralę w Berlinie. U agentów centrali Majera Tragmana i Maksa Mendla Plebickiego, którzy posiadali mieszkanie przy ul. Wareckiej l. 5., znaleziono w różnych skrytkach przeszło 13 kg. drogocennych kamieni, kilkumiljonowej wartości. Znaleziono również szereg kamieni fałszywych. Szmugiel odbywał się w wagonach sypialnych pociągów luksusowych, kursujących między Warszawą a Berlinem.

—:::—

JAK SIĘ BAWI SZWAGIER B. CESARZA WILHELMA II.

BERLIN. 23. lutego. (Pat.) W nocy z środy na czwartek doszło w jednym z najelegantszych kabaretów berlińskich Casanova do awantury, której bohaterem był szwagier b. cesarza Wilhelma Aleksander Zubkow. Zubkow przybył do lokalu w stanie nietrzeźwym w towarzystwie kilku panów, a opuszczając zakład po północy w towarzystwie jednej z tancerek, pobił i skopał chłopca restauracyjnego, tak, że musiano wezwać Pogotowie. Zubkow został aresztowany i dopiero po pogodzinnem przesłuchaniu wypuszczony na wolność.

—:::—

Chybione projekty rządu

WARSZAWA, 23. 2. (Tel. wł.). Rząd opracował szereg rozporządzeń w sprawie zdrowia publicznego między innymi o zwalczaniu chorób wenerycznych i gruźlicy. Oba te projekty uznała komisja złożona z lekarzy jako nierealne, szczególnie projekt o zwalczaniu chorób wenerycznych. Zdaje się, że opinja ta zaważy na szali tych projektów.

Możliwość wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego.

BERLIN, 23. 2. (Pat.). Telegraphen union donosi w depeszy z Genewy, że tamtejsze koła polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji Rady Ligi Narodów. Rząd polski, jak twierdzi Telegr. Union zamierza zwrócić się do Rady Ligi z oświadczeniem, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne i prosić Radę o ujęcie w swe ręce dalszego toku sprawy. O ile do tego dojdzie, Rada Ligi zwrócić się ma do Waldemarasa z prośbą, aby osobiście przybył na sesję marcową do Genewy.

DALSZY CIĄG ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

WARSZAWA. 23. lutego. (A. W.) Min. Przem. i H. ukończyło już prace nad statutem izby handlowej polsko- niemieckiej w Berlinie. Należy się liczyć z tem że o ile tylko polsko- niemieckie rokowania handlowe zakończą się wynikiem pozytywnym natychmiast na podstawie tego statutu zorganizowana zostanie mieszana izba w Berlinie. Podobne izby utworzone będą w Poznaniu, Warszawie i Krakowie.

PRZYJAZD DO WARSZAWY DELEGACJI CZESKIEJ.

WARSZAWA. 23. lutego. (A. W.) W najbliższych dniach marca r. b. przyjeżdża do Warszawy delegacja czeska złożona ze 118 osób celem zbadania w Polsce instytucji społecznych i samorządowych.

WYNIKI WYBORÓW W JAPONJI.

TOKIO, 23. 2. (Pat.). Według ostatnich obliczeń wyników wyborów konserwatyści uzyskali 214 mandatów, liberałowie 210, niezależni 14, partja robotnicza 8, kupcy 4, reformatorzy 4. Pozostało do obsadzenia 12 mandatów

OSAKA, 23. 2. (Pat). Omawiając dotychczasowe wyniki wyborów, sfery przemysłowo - handlowe wyrażają obawę, że wyniki te pozostawią sytuację polityczną w dalszym ciągu niewyjaśnioną. Nowi posłowie partji robotniczej domagają się jednomyślnie podjęcie zarządzeń, mających na celu zmniejszenie bezrobocia.

PROTEST PRZECIW ZNIESIENIU OCHRONY LOKATORÓW W WIEDNIU.

WIEDEŃ. 23. lutego. (A. W.) Na skutek zniesienia nowej ustawy o ochronie lokatorów, złożonej przez rząd wśród opozycji lewicowej panuje poważne rozdrażnienie. Nowa ustawa czyni szereg koncesji na rzecz właścicieli domów co wywołało krytykę nietylko dzienników socjal- demokratycznych, ale też i innych organów lewicowych. Krążą nawet pogłoski, iż niewykluczone jest przesilenie rządowe na tle wydania nowej ustawy, która wywołała niezadowolenie również w obozie rząd popierającym.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA.

BERLIN. 23. lutego. (Pat.) Znany lotnik akrobata Jerling, spadł dziś popołudniu na lotnisku i poniósł śmierć na miejscu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, 23. 2. (Pat.). ZAT. donosi, że w ciągu dnia dzisiejszego cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzoną trzęsieniem ziemi. Wielkie szkody zostały wyrządzone w Jerozolimie, Jerychu, Tel-Awiw i innych miastach.

WŁAMANIE DO KASY BROWARU OKOCIMSKIEGO.

KRAKÓW, 23. 2. (Pat.). W nocy z wtorku na środę dokonano włamania do biura przedstawicielstwa browaru Okocimskiego, mieszczącego się przy ul. św. Jana. Nieznani sprawcy, dostawszy się do wnętrza lokalu rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 7.000 złotych. Złodzieje zdołali zbiec.

Były dyktator przed sądem.

Były dyktator grecki Pangalos został obecnie przewieziony do Aten. Śledztwo potrwa prawdopodobnie do połowy marca, przyczem Pangalos będzie odpowiadać osobiście na czynione mu zarzuty i oskarżenia. Po ukończeniu tego wstępnego śledztwa, rozpocznie się w kwietniu dopiero właściwy proces przed całem plenum parlamentarnem, gdzie zostanie wdrożone postępowanie równocześnie przeciw Pangalosowi i jego współpracownikom.

Cała opinja publiczna oczekuje procesu i jego wyniku z niebywałem zainteresowaniem, które ujawniło się, tem, że przed budynkiem parlamentu zebrały się olbrzymie tłumy, chcąc zobaczyć byłego dyktatora, wchodzącego pod strażą do parlamentu celem przesłuchania.

Opieka państwowa nad Hildą Scheller.

Krantz powróci do szkoły.

Już podczas procesu Krantza zajmowały się urzędy opieki nad młodzieżą w okręgach Steglitz i Tempelhof (dokąd przynależy Krantz i Hilda Scheller) kwestją, czy nie należałoby roztoczyć nad nimi **opieki z urzędu**. Urząd opieki nad młodzieżą okręgu Steglitz rozpoczął już **prowizoryczną** opiekę nad Hildą Scheller. Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu wydziału tego urzędu, które się odbędzie z końcem tego tygodnia.

Na wypadek, jeżeli wydział stwierdzi, że **wychowanie rodzicielskie Hildy Scheller zawiodło**, będzie ona musiała być oddana zgodnie z przepisami prawa państwowej opieki nad młodzieżą **wychowaniu państwowemu.** Wydział urzędu w Steglitz zadecyduje zatem, czy sądowi opiekuńczemu zostanie złożony wniosek, by Hilda Scheller została **zwolniona z pod opieki swych rodziców**, i pomieszczona w **państwowym zakładzie wychowawczym.**

Urząd opieki nad młodzieżą okręgu Tempelhof nie ma zamiaru oddania Krantza opiece państwowej, lecz pragnie mu przedewszystkiem zapewnić **pomoc w leczeniu nadwątlonego organizmu.** Później urząd ten zamierza zwrócić się do władz szkolnych z prośbą, by nie utrudniały mu dalszego uczęszczania do szkoły, Krantz bowiem ma zamiar **zdać maturę** i kształcić się dalej.

Opinja niemiecka jest przekonana, że Krantz po ciężkich przejściach pójdzie w dalsze życie odważnie i stanie się dzielnym człowiekiem.

Gospodarstwo elektryczne.

Ameryka wydaje 650 miljonów dolarów rocznie na uproszczenie pracy w gospodarstwie domowem.

W Ameryce, kraju o wielkiej sile kupna i wysokich zarobkach robotniczych wydawane są olbrzymie sumy na uproszczenie pracy w gospodarstwie domowem, mianowicie przez stosowanie maszyn, tam, gdzie mogą one zastąpić ręce ludzkie.

W r. 1927 zakupiono w obrębie Stanów Zjedn. północnej Ameryki aparatów elektrycznych i takichże przyrządów gospodarczych za olbrzymią sumę **650 miljonów dolarów.** W porownaniu z r. 1926 suma ta jest mniejsza o 110 miljonów dolarów, co się tłumaczy znaczną zniżką cen tych artykułów, wywołaną szaloną konkurencją na rynku handlowym. W szczegolności w r. 1927 zostało sprzedanych 843.000 elektrycznych maszyn do prania, 1 miljon odkurzaczy, 3 miljony żelazek do prasowania, 425.000 kuchen elektrycznych, 750.000 wentylatorów, 450.000 maszynek do kawy, 350.000 elektrycznych maszyn do szycia itd.

W naszych warunkach maszyna pomocnicza w gospodarstwie domowem jest luksusem, na który mogą sobie pozwolić tylko bogaci. Niskie bowiem zarobki a zatem słaba siła nabywcza szerokich mas, oraz wysokie ceny wszelkich artykułów uniemożliwiają jakąkolwiek zmianę w gospodarstwach domowych.

—:::—

Na podstawie dekretu prasowego.

Na łamach „Dziennika Ludowego“ z dn. 10/II br. ukazała się notatka podpisana przez p. K. Żelaszkiewicz, przew. Rady Związków Zawodowych, dotycząca wyborów do Zakładu ubezpieczeń od wypadków i udziału mojego w tychże jako przewodniczącego Związku Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie.

Dla wyjaśnienia nieścisłości zasadniczej natury upraszam na podstawie dekretu prasowego Prezydenta Rzeczypospolitej, Dziennik Ustaw z dnia 10 maja 1927 art. 32, o ogłoszenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym w imieniu Związku Żyd. Urz. Pryw. osobnym komunikatem wprowadził w błąd Kolegów, powołując się na zawarty „kompromis“ z Radą Zw. Zaw. — natomiast prawdą jest, że poleciłem poszczególnym żyd. pracownikom umysłowym, tak miejscowym, jakoteż zorganizowanym w naszych związkach filjalnych danego okręgu wyborczego, aby przy wyborach do Zakładu ubezp. dopomogli Radzie Zw. Zaw. do zwycięstwa przez wpisanie na pierwszych miejscach naszej własnej listy trzech czołowych kandydatów listy Rady Zw. Zaw., uzupełniając resztę siedmioma nazwiskami przedstawicieli naszych dykasteryjnych sekcyj.

Nieprawdą jest, jakobym pismem swojem wyżej wzmiankowanem dopuścił się fałszerstwa i warcholstwa tak wobec klasy robotniczej, jak i wobec własnego grona członków — natomiast prawdą jest, że spowodowałem liczny współudział żydowskich pracowników umysłowych i temsamem dopomogłem klasie pracującej do zwycięstwa, a prowadząc powyższą akcję, działałem jako przewodniczący Związku, w pełnem porozumieniu i upełnomocniony przez nasze miarodajne organa.

Nieprawdą jest, jakobym w sekretarjacie Rady Zw. Zaw. w dniach 6 lub 7 bm. przedłożył p. Kusznirowi listę, którą określiłem jako „kompromisową — natomiast prawdą jest, że nie przedkładałem żadnej listy, a ograniczyłem się jedynie do zakomunikowania urzędującemu sekretarzowi p. I. Kusznirowi, że na najbliższem posiedzeniu wydziału Związku Żyd. Urz. Pryw. zaproponuję ułożenie listy kandydackiej do Zakł. ubezp. w ten sposób, że trzech czołowych członków Rady Zw. Zaw. postawię na pierwszem miejscu, uzupełniając resztę kandydatami własnymi — o czem Radę Zw. Zw., po otrzymaniu aprobaty ze strony wydziału Związku Urz. Pryw., zawiadomiłem listem z dnia 8 bm. do którego to pisma załączono listę naszych kandydatów.

Z poważaniem

Natan Katz

Przew. Zw. Żyd. Urz. Pryw. we Lwowie.

NA EKRANIE DNIA.

Kiedy wszyscy zwarjują?

Czy ilość warjatów istotnie się zwiększa?

Jeżeli spojrzymy na cały obecny, powojenny świat ze wszystkimi jego anormalnościami i perwersjami, to nie możemy tego zaprzeczyć. Stwierdza to też i statystyka, dokonana niedawno przez pewnego Anglika (kto wie, czy także nie warjata!).

Dla socjologa otwiera ta statystyka niesłychane perspektywy. I tak Anglik ów stwierdził, że stopniowo ilość warjatów z każdym rokiem się zwiększa i że jeśli w tym samym stopniu będzie się zwiększać, to w r. 2139. wszyscy ludzie na świecie będą warjatami.

Nie uwzględnił widocznie ów Anglik przyrostu warjatów w Polsce, kiedy metę zwarjowania wszystkich ludzi na świecie przesunął aż na rok 2139. W Polsce proces warjacji znacznie szybciej się odbywa. Weźmy takich np. Czumowców, Sel-robów i dziesiątek innych bolszewizujących grupek. Przecież tam panuje już masowy obłęd i jeśli w tym stopniu ludzie dalej warjować będą, to kto wie, czy już za kilkadziesiąt lat, połowa ludności Polski nie będzie szukała przytułku w Kulparkowie, Tworkach, czy Kobierzynie.

A no — zobaczymy! *Stem.*

Na nutę „Ben Hura“.

Z kół robotniczych w Stryju otrzymujemy następujący bezpretensjonalny wierszyk, który drukujemy ze względu na trafną charakterystykę „czwartej brygady“, garnącej się pod skrzydła „Jedynki“.

Jedynka w „Sokole“ wielki wiec zrobiła
Ale ją spotkała rzecz bardzo niemiła,
Bo tam robotnicza większość była w sali,
Więc im do prezydjum socjalistę dali.

Wszyscy jedynkarze wielką tremę mieli:
Zamiast zgromadzenia odczyt zrobić chcieli.
Więc odczytał Popiel odczyt zajmujący,
Że nim go zakończył... każdy był już śpiący.

Kręcił on w odczycie wyborczą gitarę,
Że dziadek stronnictwom nie daje już wiary.
Na to odkrzyknęła robotnicza wiara:
Wam, zbiegom z ósemki, od Marszałka wara!

Wyszedł pan Opala, nagadał bzdurstw kupę
Robociarze krzyczą: gadaj nam do ucha!
I legun Tomanek udzielił swych zwierzeń,
Że on przy Marszałku stoi bez zastrzeżeń.

Na to legun Borek jemu odpowiedział,
Że on przy Marszałku też w okopach siedział.
Lecz pomimo tego na blok nie głosuje,
Bo dziadek Piłsudski tam nie kandyduje

I dlatego również głosu swego nia da,
Bo tam osiemkarzy jest cała czereda
Za blokiem rządowym kilku ludzi wyje
Na to im wyborcy: niechaj 2-ka żyje!

A gdy jedynkarze wiec już rozwiązali,
„Czerwonego“ wszyscy wyborcy śpiewali.
Konsekwencja z wiecu tego to wynika,
Że za dwójką pójdzie też stryjska publika.

S. P.

W Polsce dopuszczone będą rozwody.

WARSZAWA 23. 2. (AW). Prace Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce zostały już dokonane. Nowy projekt przewiduje udzielanie rozwodów w wypadkach społecznie koniecznych. Projekt ten ma być niebawem złożony w Min. Sprawiedliwości i wejdzie ewentualnie pod obrady Sejmu jeszcze w roku bież.

—:::—

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

(XI) W rezultacie różnych posiedzeń i komisyj wszystkie poprawki, jak też i projekty zostały odrzucone — a polecono szukać rzekomo lepszych statutów o których później pomówimy.

W czasie tej pracy i przetargów Zarząd Związku zaczął rozmyślac nad ulżeniem emerytom, wdowom i sierotom, ponieważ stosunki były tak przykre, że litość brała pomyśleć, z czego ci biedacy żyć mogli — jeżeli jednorazowy przejazd tramwajem kosztował tyle Mp., co płaca wdowy wynosiła miesięcznie. Ażeby dostać te pobory potrzebował emeryt, wdowa lub sierota przynieść potwierdzenie z parafji, jako dowód że żyje. Rozpacz ogarniała tych biedaków, bo nikt nie przyznawał się do obowiązku zajęcia się ich losem.

By przyjść z pomocą swym starym towarzyszom pracy, jak również wdowom i sierotom, zwołano nadzwyczajne zebranie pracowników M. Z. E., na którym uchwalono dobrowolnie na rzecz tych pokrzywdzonych płacić jeden procent od poborów. W innych zakładach podobnie zaradzić było trudno, ponieważ żaden zakład nie miał ubezpieczenia na starość. Istniejący t. zw. dekret, obejmował tylko urzędników, woźnych magistrackich, tercjanów szkolnych, kilku strażaków i akcyzy. Wszyscy ci niżsi rekrutowali się z jednej branży, czyli służby. Etatu rzemieślniczego nie było (i niema dotychczas), dlatego tworzono osobne fundusze emerytalne. Nie chciano się zgodzić na etat magistracki, który przewidywał stopnie płac strażnika lub nadstrażnika, a resztę należytości pobierał taki osobnik we formie dodatków. Ponieważ przedsiębiorstwa przemysłowe gminy miasta Lwowa miały liczny zastęp takich przodowników, majstrów czy werkmistrzów, pomyślano o stworzeniu etatu gminnego, któryby określał rzemieślnika, a nie sługę. Do sprawy tej powrócimy.

W czasie tych prac i przygotowań Zarząd Związku zaskoczony został odruchowym zastojem pracy — ponieważ aprowizacja nie wydawała deputaty przez dwa miesiące. Delegaci, chodzący za tem przez cały tydzień, rzucili hasło w sobotę w nocy, ażeby rano wstrzymać pracę, co też udało się w zupełności. Oddział ruchu na Gabrjelówce zrobił swoje. Za nim poszły inne zakłady. Nastąpiło rozprzężenie. Zarząd bronił swego, że nie dawał polecenia, nie chcąc brać za dalsze następstwa odpowiedzialności. Z drugiej zaś strony garść krzykaczy ciemnych, prowadziła akcję, która trwała przez cały dzień. Nikt samozwańców nie wołał i nie chciał z nimi mówić.

Zarząd Związku nie chcąc dopuścić do fatalnych następstw, wziął całą akcję w swoje ręce i przy pomocy posła Hausnera zawarto umowę tego samego dnia wieczorem i strejk został zlikwidowany. Działo się to w r. 1921, w miesiącu lutym, za przewodnictwa pierwszego następcy po tow. L., tow. D. T. Przy umowie strejkowej między innemi postulatami, uzyskano dla pracowników obuwie. Zakłady zobowiązały się wydawać 1 parę butów wysokich na okres dwuletni, 2 pary bucików i cztery pary zelówek — co też później z wielkiemi trudnościami realizowano „na raty". Z tej umowy wynieśli pracownicy znowu doświadczenie, jak w nie wierzyć nie można, bo każda wiara czyli zaufanie do władz odbije się na pracownikach. Kiedy bowiem przyszło do realizacji obuwia, to jeszcze szło dość spokojnie, zelówki „zeschły do połowy", a to w ten sposób, że dygnitarz, sekretarzujący przy umowie, opuścił literę „p" (możliwie rozmyślnie), albowiem zamiast napisać „i cztery p. zelówek" napisał „i cztery zelówek". Nie łatwo to rzecz była do wytłumaczenia pracownikom — przecież pamiętali głoszoną umowę, a nawet ją odczytywano. Wskutek tych praktyk zacierało się zaufanie do władz, a tworzyła się coraz to większa niezgoda.

—::—

Walka z największym wrogiem.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę ze strasznych skutków, jakie sprowadza na ludzkość używanie alkoholu, wszyscy mimoto patrzymy pobłażliwie na to, co się dzieje. Przecież w Polsce

karczma na wsi a szynk w mieście jest lokalem najbardziej uczęszczanym.

Weźmy Lwów — toż na każym rogu ulicy dosłownie znajduje się szynk, który wabi oknem wystawowem pełnym flaszek tych ludzi slabej woli, których zatruł już nałóg. Ale w jaki sposób walczyć z alkoholizmem w państwie, które największe zyski ciągnie właśnie z gorzelń i monopolu alkoholowego. Przecież walcząc z używaniem alkoholu, stajemy się nieprzyjaciółmi państwa, — uszczuplamy jego dochody.

Czyż nie jesteśmy w błędnem kole?

Przecież na źródle tego dochodu *ciążą łzy i rozpacz matek i głód i choroba dzieci* tych ojców, którzy nieraz jedyny grosz zarobiony po całotygodniowej pracy zostawiają w szynku.

Czyż nie jest to smutne, że tysiące ludzi żyją ze sprzedaży tej okropnej trucizny, tem straszniejszej, że powoli a nieznacznie niszczy organizm ojca, sprowadzając dziedziczne obciążenie jego potomstwa i przedwczesną śmierć żywiciela, rzucają w otchłań nędzy jego rodzinę. Szynkarz z natury rzeczy czyha, jak pająk na słabą muchę — chorego na nałóg alkoholizmu człowieka — chodzi przecież jedynie o to, by interes dobrze szedł.

Przypatrzmy się jak zagranica walczy z alkoholizmem:

AMERYKA

Stany Zjedn. wprowadziły prohibicję.

Od czasu wprowadzenia prohibicji wzrosła ogromnie konsumcja mleka. W r. 1925 wypito w Stan. Zjedn. o 108 miljonów hektolitrów mleka więcej niż w r. 1913. Pieniądze zaoszczędzone przez ojca poszły na mleko dla dzieci!

BELGJA

wydała w r. 1919 ustawę zabraniającą sprzedaży wódki, odtąd zużycie alkoholu ogromnie spadło. Gdy w 1913 roku na głowę wypadło 5'23 litrów rocznie, to — w 1921 — już tylko 1'93 litra, a — w 1924 — tylko 1 litr.

AUSTRJA

prowadzi szeroką propagandę w szkole i wśród rodziców przeciw alkoholowi. Wykazuje, że największa liczba przestępstw została spowodowana w stanie nietrzeźwym przestępców. Według sprawozdań policji 60—80 proc. przestępstw popełniają ludzie pijani — a w niedzielę cyfra wzrasta do 80—90 proc.

WIELKA BRYTANJA

zakazuje młodzieży poniżej 18 lat podawać napoje wyskokowe, oraz walczy o zmniejszenie ilości szynków. Dziś wypada w Anglji na 400 mieszkańców 1 szynk — w Szkocji na 695 mieszk. — lecz w Irlandji na 230 — jeden.

SZWECJA

w roku 1920 r. wprowadziła ustawowo do szkół naukę o szkodliwości alkoholu. Program nauczania obejmuje: 1) Skutki alkoholu na jednostkę; 2) Skutki nadużywania alkoholu dla rodziny; 3) Skutki nadużywania alkoholu dla społeczeństwa; 4) Walka z niebezpieczeństwem alkoholizmu.

Oprócz tego są państwowe kursa dla nauczycieli propagatorów trzeźwości.

JAPONJA

przez propagandę abstynencką doprowadziła do dobrowolnych wyrzeczeń się używania alkoholu całych wiosek, do tzw. „suchych wsi". Ustawowo nie wolno sprzedawać alkoholu osobom poniżej 25 lat.

W SZWAJCARJI

walkę z alkoholizmem podjęły kobiety — i założyły tam „Szwajcarskie koło abstynentek", które skutecznie szerzy propagandę wśród młodzieży szkolnej.

INDJE

prowadzą również energiczną walkę z alkoholizmem, zwołują kongresy antialkoholiczne, na których wszyscy przedstawiciele buddystów, mahometan i chrześcijan stwierdzają zgodnie konieczność walki z alkoholizmem. Trzej władcy hinduscy wprowadzili już prohibicję na swych terytorjach. W kwietniu 1925 parlament indyjski uchwalił ustawę prohibicyjną. Ustawa ta jednak nie wszędzie została wprowadzona w życie z przyczyn politycznej natury. — Wszędzie znajdą się czynniki, które nie pozwolą społeczeństwu wydobyć się ze zła, w którem ono tkwi.

— — — — — — —

Kobiety wyborczynie, wy, które jesteście ministrami finansów w waszem państwie domowem, które najbardziej odczuwacie, jak jest wam trudno związać koniec z końcem waszego budżetu domowego. Wy, które wiecie, ile to mleka możnaby kupić dla dzieci za pieniądze tak ciężko zapracowane, gdyby nie ta zmora ten alkoholizm, który tak uszczupla wasze i tak szczupłe dochody.

Weźcie się do pracy propagandystycznej przeciw alkoholowi. Wypowiedźcie wojnę temu wrogowi waszemu, i waszych dzieci.

Pamiętajcie, że PPS walczy o lepszy byt klasy pracującej — o uświadomienie na każdem polu — o sprawiedliwość, o ustrój społeczny, taki, który na wyzysku i ciemnocie nie będzie opierał swego panowania. — A gdy nie będzie biedy, choroby i nieszczęścia, mąż wasz, czy syn nie pójdzie do szynku „zalewać robaka", on pójdzie do związku zawod. przeczytać gazetę, zagrać w bilard, czy posłuchać odczytu, on będzie miał pragnienie wiedzy, czy godziwej rozrywki, a nie będzie potrzebował szukać zapomnienia w kieliszku.

Pamiętajcie, że przez oddanie swego głosu 4 i 11 marca, na

2

będziecie mogły najskuteczniej walczyć z alkoholizmem, który niszczy wasze szczęście.

M. S.

I Węgrzy mają swoją Teresę ze stygmatami.

Z Budapesztu donoszą, że w miejscowości Csordas od dłuższego czasu leży chora szesnastoletnia **Teresa Ujj.** Przed kilku tygodniami matka Teresy zauważyła na plecach jej znak, który kształtem swym całkowicie przypominał głowę Chrystusa (!). Zobaczywszy ten stygmat kobieta ze wzruszenia padła na kolana i zaczęła się modlić. Wkrótce cała wieś na wieść o tym „cudzie" zaczęła się schodzić u łoża chorej, aby własnemi oczyma módz podziwiać osobliwe to zjawisko. Wszyscy twierdzili, że na plecach chorej wyraźnie widać głowę Chrystusa. Ze wszystkich dalszych okolic schodzą się teraz ludzie popadając w ekstazę religijną na widok biednej, chorej dziewczyny, a rodzina jej widząc w tem zjawisku palec Boży, pościła przez dziewięć dni, ażeby Bogu za tę łaskę dziękować.

Posiedzenie Rady przybocznej.

Zniżony podatek od biletów kinowych. — Sprawa założenia kina miejskiego odłożona. — Nie powtarzać błędów starej Rady. — O przetargi ofertowe.

Dwie sprawy wywołały wczoraj obszerniejszą dyskusję na Radzie miejskiej. Mianowicie sprawa dostaw dla gminy i sprawa założenia przez miasto kina miejskiego. — W pierwszej sprawie chodziło o to, aby gmina wzorem starej rady nie ograniczała się do przetargów ograniczonych, lecz gdy chodzi o wydatki gminne, rozpisywała oferty publiczne. Co do drugiej sprawy podnoszono bardzo słuszne zastrzeżenia, by nie była załatwiana bez udziału komisji kulturalno oświatowej.

Zresztą w ogólności mówiono wczoraj bardzo wiele, tak, że kilkanaście zaledwie spraw zajęło czasu blizko trzy godziny.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po powzięciu drugiej uchwały w sprawie zabezpieczenia kosztów urządzenia nowych ulic (ref. tow. dr. *Herschlal*) przystąpiono do spraw porządku dziennego.

WYBÓR CZŁONKÓW MIEJSKIEGO KOMITETU ROZBUDOWY.

W myśl referatu prof. dr. *Matakiewicza* wybrano do miejskiego komitetu rozbudowy komisarza rządu *Strzeleckiego*, jako przewodniczącego, z pośród członków zarządu miasta i Rady przybocznej: prof. Matakiewicza, tow. dr. Bubera, inż. Marynowskiego, prof. Minkiewicza, dyr. banku Rozwadowskiego. Z poza Rady: delegatów spółdzielni mieszkaniowych Nowakowskiego dyr. spółdzielni „Strzecha", dr. Miłkowskiego dyr. spółdzielni oficerskiej, tow. dr. Hollandra i rzeczoznawcy inż. Kasslera, p. Peleńskiego dyr. spółdzielni mieszkaniowej ukraińskiej i inż. Biernackiego jako znawcę spraw rozbudowy.

Źle się stało, że w skład członków Komitetu rozbudowy nie powołała Rada delegata Towarzystwa ochrony lokatorów.

Po dokonaniu tego wyboru tow. *Żelaszkiewicz* zwrócił się do komisarza rządu z apelem, by komitet przedewszystkiem załatwił dawniejsze podania o udzielenie kredytów z funduszu rozbudowy na wykończenie rozpoczętych budowli.

Po referacie inż. *Marynowskiego* uchwalono sprzedać 300 sążni gruntu miejskiego przy ul. Stalmacha po 15.50 za 1 sążeń

pod budowę bursy im. Stan. Sobińskiego.

W bursie tej, która ma być ukończona do lat pięciu znajdą pomieszczenie dzieci nauczycieli szkół średnich.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW MIEJSKICH SPÓŁDZIELNI LEGJONOWEJ.

W dalszym ciągu po dłuższej dyskusji uchwalono sprzedać 2 morgi 769 sążni gruntów miejskich przy rogatce wuleckiej Legjonowo-Strzeleckiej Spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle" za cenę 26.790 zł. Na gruntach tych mają stanąć trzy, względnie cztery bloki mieszkaniowe o mieszkaniach jedno i dwupokojowych z kuchniami. (Ref. dyr. *Majerski*).

ZNIŻONY PODATEK OD KIN.

Następnie uchwalono po referacie tow. *Chrystowskiego* obniżyć próbnie podatek miejski na przeciąg jednego miesiąca z 80 na 60 proc. dla kinoteatrów większych: Apollo, Kopernik, Lew, Marysienka i Palace, zaś dla pozostałych dziewięciu mniejszych kin z 80 na 50 proc.

W tym samym okresie próbnym filmom, które uzyskały zniżkę podatkową w Warszawie uchwalono przyznać we Lwowie analogiczną zniżkę, biorąc za podstawę stosunek, zachodzący pomiędzy cyfrą 100 a 60, względnie 100 i 50.

W związku z tem uchwalono wniosek komisji budżetowo finansowej, wzywający Magistrat, aby przy opracowaniu nowego statutu o poborze podatku miejskiego od biletów wstępu do kin wziął pod uwagę m. in.:

1) Podział kinoteatrów na trzy grupy i wprowadzenie trzech skal podatkowych.

2) Zreorganizowanie kontroli kin, powołanie osobnej komisji widowiskowej do wydawania opinji o filmach, zasługujących na zastosowanie ulg podatkowych.

O KINO MIEJSKIE.

Z kolei imieniem komisji finansowo-budżetowej referował p. *Litwinowicz* sprawę uruchomienia kina miejskiego w Teatrze Nowości. Gmina uczestniczyłaby w dochodach tylko w 50 proc., bo drugą połowę otrzymywałby p. Adam Wisłocki z Warszawy, który miastu naszemu taki interes zaproponował.

W dyskusji red. *Hescheles*, zastrzegł się przeciw temu, by sprawy takie załatwiała komisja budżetowo-finansowa z pominięciem komisji kulturalno oświatowej, poczem po przemówieniu tow. *Smulikowskiej* i prof. *Thuliego* całą sprawę odesłano do rozpatrzenia tej komisji.

MUNDURY DLA SŁUŻBY MIEJSKIEJ.

Sprawę dostawy mundurów dla niższych funkcjonarjuszy miejskich referował p. *Glaserman*. Uchwalono ogólnym kosztem 46 tys. zł. zakupić sukno w firmie Ralskiego i oddać roboty pięciu firmom krawieckim: Winkowski, Romaniszyn, Dajewski, Madura i Sołtys.

W związku z tem, tow. dr. *Buber* postawił wniosek, aby przetargi na roboty miejskie były ogłaszane publicznie, przetargi bowiem ograniczone, jak je praktykuje gmina lwowska, mogą prowadzić do nadużyć, pozatem przetarg ograniczony kryje niebezpieczeństwo, że taka mała grupa może porozumieć się z sobą i przedstawić droższe oferty, narażając w ten sposób miasto na straty. Wniosek ten został uchwalony.

STYPENDJA Z FUNDACJI SAMUELA HOROWITZA.

Po referacie dyr. *Majerskiego* uchwalono przyjęcie zarządu fundacji im. bł. p. Samuela Horowitza. Z procentów tej fundacji, wynoszącej 15 tys. zł. będą wypłacane dwa stypendja kształcącej się młodzieży (jedno dla chrześcijanina drugie dla żyda).

Poza tem załatwiono kilka spraw drobniejszych, poczem kom. Strzelecki zarządził posiedzenie tajne.

Tajemnicze morderstwo kobiety w kawiarni.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Wczoraj po południu, do kawiarni przy ul. Smoczej l. 18., w Warszawie przybyło towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i kobiet Jeden z gości postał właściciela lokalu po zakupno cytryny. Gdy ten wrócił z cytryną ze zgrozą ujrzał leżącą na podłodze jedną z przybyłych kobiet z raną postrzałową na czole. Towarzyszące jej kobiety oraz mężczyźni zbiegli w międzyczasie. Postrzeloną odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie niebawem zmarła. Nazwiska jej, ani też zbiegłych nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

Z czasów błędnej spekulacji.

Postępowanie dowodowe przeciw dyrektorom „Parceli" i Banku Związkowego, p. Sobolowi i dr. Żyliskiemu, trwa w dalszym ciągu. Jako świadków, przesłuchano poszkodowanych rolników J. Króla, Danielaka i Dziama. Zeznania ich nie obciążyły oskarżonych. Podali oni bowiem, że Sobol dowiedziawszy się, iż są oni narodowości ukraińskiej, nie czynił im nadziei na zatwierdzenie kontraktu kupna przez Urząd ziemski. Pertraktacje o kupno gruntu przeprowadzał z nimi urzędnik „Parceli" J. Furgałła.

Poszkodowany Landau zeznając jako świadek, nie przyłączył się do postępowania karnego.

Wczoraj zeznawał jako świadek dr. Wolf, b. syndyk „Parceli" i Banku Zjednoczenia, który podał, że rzekomo poszkodowany N. Landau, naraził spółkę na znaczną stratę, nie spełniwszy swych zobowiązań. Inni świadkowie, których przesłuchano wczoraj również swemi zeznaniami nie obciążyli oskarżonych. Wyrok w tej sprawie prawdopodobnie zapadnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

23-ci dzień rozprawy.

Po odczytaniu szeregu aktów i broszur, przewodniczący podał do wiadomości, pismo z Magistratu, w którem podano, że w dniu zamordowania śp. kuratora odbywała się kontrola biletów po kinach.

Oskarżony Atamańczuk fakt ten podał na potwierdzenie swego „alibi". Akt oskarżenia zarzucał mu jednak kłamstwo. Odczytane doniesienie Magistratu jest więc korzystną okolicznością dla Atamańczuka.

Po przerwie obrońca dr. Szuchewicz postawił szereg wniosków w sprawie tej kontroli biletów kinowych, oraz w sprawie stwierdzenia prawdomówności świadka Żukowa, który obciążył swemi zeznaniami I. Werbickiego. Żuków bowiem powiedział do swych znajomych i narzeczonej Katarzyny Mikołajewicz,, że obciążył Werbickiego z zemsty, gdyż przez niego był skazany na ciemnicę.

Inny wniosek tego obrońcy zdążał do stwierdzenia prawdomówności świadka Steciukowej.

Dr. Starosolski postawił następnie szereg wniosków w sprawie Atamańczuka, Werbickiego i J. Hołowińskiego, oraz zapowiedział dalsze wnioski w sprawie innych oskarżonych.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

NOWE REKORDY LOTNICZE.

LONDYN. 23. lutego. (A. W.) Lotnik brytyjski Hincler wylądował dzisiaj przed południem w Port Darwin w Australji — przebywając w ciągu 16 dni przestrzeń 12.000 mil z Anglji do Australji. Hincler odbył ten lot zupełnie sam na małej awjonetce z motorem o sile 28 HP. Ustalił on 4 nowe rekordy. Mianowicie najlepszy czas przelotu na linji Anglja — Indje, najdłuższy lot dla pojedynczej osoby, najdłuższy lot ślizgowy i najlepszy czas lotu na linji Anglja — Australja.

NOWE WYDANIE TARYFY TOWAROWEJ P. K. P.

Ostatnio opuściła prasę część I. taryfy towarowej P. K. P., która obowiązywać będzie od dnia 1. marca 1928 i zawiera przepisy przewozowe do taryf kolejowych wraz z postanowieniami wykonawczemi. Wydanie to zawiera wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie zaszły w tej dziedzinie od czasu jej wydania, t. j. od dnia 1. maja 1925 r. Poszczególne egzemplarze taryfy nabyć można w dyrekcjach kolejowych.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Komunikat Sekretarjatu Gen. C. K. W. P. P. S.

Niniejszem wzywamy pełnomocników listy P. P. S. do sejmu i senatu, by niezwłocznie przystąpili do sporządzania list mężów zaufania PPS. w obwodach głównych do sejmu i do wystawiania dla tychże mężów zaufania odnośnych legitymacyj. Listę mężów zaufania należy przesłać do komisji wyborczej a odpis jej do pełnomocnika listy P. P. S. do senatu.

Legitymacje zaś dla mężów zaufania w Obwodach głosowania do sejmu, pełnomocnicy listy sejmowej wręczą

najdalej dnia 1. marca b. r.

Tę samą czynność wykonają pełnomocnicy listy P. P. S. do senatu, z tem, by mężowie zaufania P. P. S. w Obwodach głosowania do senatu (zostają ci sami co do sejmu) otrzymali legitymacje z podpisem pełnomocnika listy P. P. S. do senatu

najdalej do dnia 8. marca.

Odnośne głosowania do sejmu i senatu — należy kierować się wskazówkami instrukcji Sekretarjatu Generalnego Nr. 5 i 6.

Sekr. Gen. C. K. W.

Okręg wyborczy nr. 54

STARY SAMBOR.

Wybory dzisiejsze wykazują dosadnie w jak szybkiem tempie rozwija się myśl socjalistyczna Niema obecnie prawie wsi, niema miasteczka, gdzie by rzucone przez socjalistów hasło nie znalazło oddźwięku. I nic dziwnego. Za silnem było zaufanie, jakiem darzono rozmaitych demagogów narodowych i ludowych i za wielkie później rozczarowanie!

Dlatego też oczy chłopskiej ludności, małomieszczaństwa, pracowników umysłowych a nadewszystko robotników zwracają się gromadnie w stronę P. P. S., w której wszyscy widzą jedyną silną i szczerą bojowniczkę o prawa ludzi pracy.

Nic więc dziwnego, że kołtunerja reakcyjna, zgrupowana przedtem w obozie endeckiem dzisiaj zaś żerująca na przedwyborczem bagienku „Bezpartyjnego Bloku" nie chce uznać tego faktu i gwałtem pragnie się przeciwstawić potężnej fali socjalistycznego uświadomienia, które napływa do miejscowości przez nich przedtem opanowanych. Zdaje im się, że gdy zamkną oczy, by na to nie patrzeć, — zjawisko przestanie istnieć.

Oto w sobotę dn. 18. bm. odbył się wiec zwołany przez komitet wyborczy PPS. w Starym Samborze. Pomimo nieznośnych warunków atmosferycznych i licznych niedomagań technicznych, ludność miejscowa stawiła się gromadnie, zapełniając dwie duże sale.

Kołtuni miejscowi w osobach rozmaitych Iwańskich, Jagielnickich, Niedźwieckich i t. p. zmobilizowali męty społeczne Starego Sambora, którą, dla większej zachęty spili i z tem wstawionem towarzystwem przybyli na wiec. Gdy się przekonali, że argumenty tow. **Smulikowskiego** i **Loewensteina** są zbyt dosadne i że przemawiają do przekonań zebranych, wszczęli hałas i krzyki, w wyraźnym celu udaremnienia wiecu.

Galerji przywódców starosamborskich szumowin poświęcimy kilka słów. Już na wstępie wściekał się i pienił „inżynier" Iwański, gdy usłyszał, że socjaliści walczyli o 8-godzinny dzień pracy. Nic dziwnego. Pan Iwański, wątpliwej wartości ozdoba „Bloku" najmuje robotników do prac drogowych, którym płaci **2—3 zł. za 12 godzin pracy.** Jakże ciężko mu na sercu, gdy słyszy o 8-godzinnym dniu pracy. jak głębokie wtedy jego oburzenie! Groźna jednak postawa obecnych, zmusiła go do uspokojenia. Oczywiście zagorzały ten obecnie **piłsudczyk**, przedtem zawsze afiszował się jako równie gorący endek.

Najbardziej awanturował się niejaki Jagielnicki, dziś dyrektor Kasy Zaliczkowej, do niedawna **austrjacki żandarm** a potem specjalista spraw aprowizacyjnych. On to przyprowadził owych spitych przez siebie **strzelców** (o ideo strzeleckal) z którymi wył w niebogłosy nie pozwalając spokojnie przemawiać.

I pomyśleć, że taka kreatura może ubiegać się o stolec burmistrzowski.

Do kompletu dodać trzeba Niedźwieckiego, ongiś karawaniarza lwowskiej „Concordii", dziś sekretarza gminnego.

Poza siłami miejscowemi popisywał się jeszcze przyjezdny agitator „jedynki", niejaki Lewak z Sambora; jak słuchy niosą, jest to zwolniony z nieznanych bliżej powodów urzędnik celny. Osobnik ów twierdził z emfazą, że pan Bryła, chadecki kandydat „bloku" wystąpił z swojego stronnictwa. Zapytujemy na tem miejscu władze Chadecji z ks. prof. Szydelskim na czele, czy to prawda? Czy tylko słuszny wstyd z powodu należenia do tej skompromitowanej tylekrotnie partji zmusza p. Bryłę do zapierania się tej przynależności?

Po rozwiązaniu wiecu popisała się swemi metodami i brakiem skrupułów policja starosamborska. Jagielnickiemu pozwolono na rynku wykrzykiwać i przez dziesięć minut bez przeszkód pomimo braku zgłoszenia ustawą wymaganego, **dwóch naszych towarzyszy natomiast aresztowano** za to, że na bezprawie zwrócili w spokojnych słowach uwagę policjantów. Podkreślamy, że zarówno zachowanie kom. policji Saturnina Nalejskiego jak posterunkowego nr. 2379 pozostawiało dużo do życzenia. Wprawdzie starosta Hawrot wydał na interwencję tow. Smulikowskiego i Loewensteina odpowiednie zarządzenie i **aresztowanych polecił wypuścić**, ale faktu stronniczego bez skrupułów postępowanie policji przez to nie wymazał.

Po wiecu odbyli towarzysze kandydaci dłuższą **konferencję z przedstawicielami robotników starosamborskich.** Wściekły atak zjednoczonego kołtuństwa na P. P. S. tylko nam pomógł. Około pięćdziesięciu towarzyszy zgłosiło swą chęć do pracy i robotę z miejsca zaczęto. Łaska „blokowa" i w Starym Samborze w szybkiem tempie spadnie z oczu. Zostaną jedynie Iwańscy, Jagielniccy, Niedźwieccy, ci, których oni przekupią i ci, którzy ich towarzystwa nie wstydzą się.

Okręg wyborczy nr. 51.

Terror szerzy panikę, ludzie nie pójdą do głosowania bo nikt nie chce przy wykonaniu prawa wyborczego mieć do czynienia z brutalnością. Najgorzej jest w Sokalskim powiecie, gdzie kandyduje z „jedynki" Potworowski, dziedzic a urzęduje starosta Olszewski, który naszej delegacji odpowiedział dn. 20. bm.: „ubolewam, że panowie nie idziecie z Be Be, bo tego nie byłoby".

Dnia 18. bm. wójt z Waręża, Szupiński, groził aresztem dziewczętom za rozdawanie odezw na amatorskiem przedstawieniu. W tym samym Warężu przyszedł na zgromadzenie, złożone z 1.000 ludzi, policjant z bębnem i walił tak silnie, że mówcy naszego nie było słychać. Wezwany posterunkowy nr. 2069 do usunięcia złośliwego, gminnego funkcjonarjusza, odmówił interwencji a skoro zebrani ostro zareagowali wówczas tensam policjant rozwiązał zgromadzenie, bo uznał, że bęben nie zakłócał spokoju, ale brak bębna uniemożliwia zgromadzenie...

—:::—

Dnia 24. bm. Polanka, Mostki i Malinowka — referent tow. Zakrzewski.

Dnia 25. bm. Konferencja pow. lwow. o godz. 9-tej rano.

Dnia 25. bm. Kukizów — ref. tow. Herbst.

Dnia 25. bm. Kleparów — ref. tow. Zakrzewski.

Dnia 26. bm. Żółkiew — ref. tow. Kopilewicz i Smulikowska.

Dnia 26. bm. Kulików — ref. tow. Herbst.

Dnia 26. bm. Kozice — ref. tow. Lewicki i Bcsy.

Dnia 26. bm. Hołosko Wielkie — ref. tow. Hoffman.

Dnia 26. bm. Krystynopol i Ostrow — ref. tow. akrzewski.

Dnia 27. bm. Sokal — ref. tow. dr. Dręgiewicz.

Dnia 29. bm. Oleszyce — ref. tow. Zakrzewski.

Dnia 1. marca Krakowiec — ref. tow. Wojtanowicz i Zakrzewski.

Dnia 2. marca Kozielniki i Krzywczyce — ref. tow. Zakrzewski.

—:::—

„Sanatorzy" nie mają szczęścia w okr. wyb. nr. 51.

W Łoposzynie koło Żółkwi, odbyło się 19 lutego zgromadzenie przedwyborcze Be-Be (1), na którem referent sanacyjny, niejaki inż.-leśnik Proth, szkalował w najordynarniejszy sposób robotników i P. P. S., dowodząc, że tylko jedynka ma rację. Przypadkowo był obecnym na wiecu tow. Czyk. Wykazał on fałsz i obłudę panów jedynkarzy, którzy operując niegodnemi frazesami, poróżnić chcą robotnika i chłopa, wykazał dalej wrogie ich stanowisko wobec klasy robotniczej, poczem wezwał zgromadzonych, by w dniu wyborów 4 marca oddali swój głos na listę P. P. S. Nr. 2. Zebrani obywatele burzliwemi oklaskami wyrazili swe przyjazne stanowisko wobec P. P. S.

O prawdziwą sanację.

Tarnopol.

Miejscowy komitet PPS. w Tarnopolu przesyła nam następujące pismo:

Dezercja polityczna i zdrada interesów partyjnych weszły w modę. Jest to niewątpliwie zasługą różnych odcieni „naprawiaczy", którzy chcąc stworzyć w najkrótszym czasie jaknajsilniejszą „czwartą brygadę" zachwalają zdradę, nastawianie swych przekonań do każdorazowej zmiany wiatru od góry. W ten sposób dążąc do sanacji moralnej przyczynili się do obniżenia życia etycznego. i politycznego. Czyny dawniejsze — długie lata hańbiące — przyjmuje się dziś obojętnie, traktuje się pobłażliwie.

Celem zapobieżenia, by ta gangrena moralna, tocząca dziś wszystkie stronnictwa burżuazyjne, nie przedostała się w nasze dotąd karne szeregi, uchwaliliśmy napiętnować szczególnie drastyczny wypadek tego rodzaju przez podanie go do publicznej wiadomości...

Bohaterem naszego zdarzenia jest p. Bernard Paporisz, urzędnik VIII st. płacy, t. zw. dyrektor tabuli przy sądzie okręgowym w Tarnopolu, — a stan faktyczny następujący:

Przed tygodniem przy mianowaniu nowej Rady przybocznej przy nowym komisarzu rządowym miasta Tarnopola, pominięto w zupełności lud pracujący, niższych funkcjonarjuszy publicznych i kobiety — o czem donosiliśmy. M. Kom. Okr. PPS musiał wobec tego zająć stanowisko. Znając przykre dziś pod tym względem położenie urzędników państwowych, a nie mogąc od każdego przeciętnego obywatela wymagać bohaterstwa, zaproponowaliśmy p. Paporiszowi. by o ile jego stanowisko służbowe stoi mu na przeszkodzie, wystąpił ze stronnictwa PPS., zapewniając go, że mu tego za złe nie weźmiemy a nawet uznamy go jako sympatyka stronnictwa. Prosiliśmy i nalegaliśmy ze względu na to, by stronnictwo w swej działalności nie było krępowane jego osobą. Pan P. z oburzeniem odrzucił tę propozycję.

Przystąpiono wobec tego do meritum sprawy i po dyskusji uchwalono protest do władz, a zarazem nie zezwolono 2 członkom partyjnym, między nimi i panu P. na przyjęcie mandatów w tej Radzie. — Uchwała zapadła jednomyślnie w obecności pana P. a podkreślamy, że p. P. sam również za uchwałą głosował i przy redagowaniu pisma do władzy był obecny.

W 3 dni później p. P. bez zawiadomienia stronnictwa o zmianie swego stanowiska i bez uprzedniego usprawiedliwienia się przyjął mandat i wziął udział w pierwszem posiedzeniu magistratu. — M. Kom. Okr. PPS., nie mając statutowo niestety prawa do wyrzucenia p. P. ze stronnictwa, uchwalił jednomyślnie zawiesić tego „zacnego" obywatela w prawach członka i oddać go pod sąd partyjny, gdyż do chwili uchwały p. P., ani nie zgłosił swego wystąpienia, ani nie zwrócił swej legitymacji partyjnej. Równocześnie uchwalono fakt ten podać do wiadomości publicznej.

Komentarze zbyteczne, fakta wymownie przemawiają.

Komitet miejscowy PPS. w Tarnopolu.

W mojem panopticum.

WYBORCA i JEDYNKA.

Na zebraniach jedynkarzy
— Powiem prawdę Wam
Przytakuję, klaskam głośno...
Bo cóż robić mam?

Dyskutować, protestować?
Albom to ja kiep?
Poco mi pod ewangelję
Zdrowy wkładać łeb?

Skoro tak się rozpychają,
Muszę forsę mieć —
Inna sprawa, czy zagarną
Dużo w swoją sieć.

Ludzi jak baranów stado
Nie zapędzi się
Hucznym wrzaskiem, bata trzaskiem
Tam, dokąd się chce.

Proś, obiecuj, strasz człowieka,
Z wiecu na wiec wlecz —
Lecz jak będę ja głosował,
To już moja rzecz! ynx

„Senzacja", której nie było.

Przed paru miesiącami podały wszystkie dzienniki, między innymi i „Dziennik Ludowy", że żandarmerja wojskowa aresztowała w Kielcach kilku wojskowych w związku z wykrytą tam aferą poborową. Między innymi osadzono wówczas w więzieniu lekarza dr. Z., który ma rodzinę we Lwowie.

Onegdaj przyjechał do Lwowa funkcjonarjusz tamtejszego sądu, w celu stwierdzenia, czy oskarżony dr. Z. nie posiada większych oszczędności, złożonych z kwot otrzymywanych od poborowych, których nieprawnie uwolnił od służby wojskowej. Na okoliczność tę przesłuchano krewnych jego, oraz przeprowadzono rewizję. Jeden z dzienników odświeżył starą tę historję i podał swym czytelnikom w formie senzacji. Nie omieszkano również przetelefonować „bujdę" tę do „Głosu Prawdy" w Warszawie. Tamtejszy korespondent również aktualnego dziennika we Lwowie „senzację" tę przetelefonował, poczem ukazała się ona w południowym nakładzie tego dziennika pod tytułem „Wielka afera poborowa" itd.

Takim więc aktualnym „gulaszem" raczą swych czytelników „poczytne" i senzacyjne dzienniki.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lutego

GODZINY URZĘDOWANIA W MAGISTRACIE LWOWSKIM. Magistrat komunikuje: Urzędowanie dla stron (interesantów) w biurach Wydziałów Magistratu odbywa się tylko w czasie od godziny 11-tej do godziny 13 włącznie.

W Komisarjatach miejskich dzielnicowych od godziny 9 — 13.

W protokole podawczym Magistratu od godz. 8 do 13.

W Kasie miejskiej i Likwidaturach od godz. 9 do 13.

Odstępować od tej zasady można tylko w wypadkach wyjątkowych za zgodą właściwego przełożonego.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 29. b. r. i w dniu 1. marca b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie.

Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków pas bezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować. Komenda miasta Lwów.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH I ENDECKICH. Wczoraj w nocy posterunkowi przytrzymali Berla Bibera i Leona Abrahama, 2-im. Karpa, którzy na murach kamienic malowali przy pomocy szablonów napisy komunistyczne.

Pozatem przytrzymano czterech agitatorów endeckich, którzy zdzierali afisze „Be-Be", zaś na to miejsce naklejali odezwy i kartki listy nr. 24. Aresztowanych odstawiono do sądu.

NIEUDAŁY POMYSŁ „BANKRUTÓW". W pasażu Hausmana znajduje się magazyn towarów tekstylnych Maurycego Hallera. Onegdaj dokonała policja rewizji w tym sklepie, gdyż wpłynęło doniesienie, że bracia Hallera, ukryli tam przed dłużnikami większą ilość materji. Spryciarze ci, mają sklep w Stanisławowie, gdzie przed paru tygodniami ogłosili niewypłacalność, pobrawszy wpierw na kredyt towary tekstylne, na kwotę 430 tysięcy złotych.

Podczas zarządzonej rewizji stwierdzono, że „bankruci" ukryli w sklepie brata, tekstylja wartości około 100 tysięcy złotych.

Towar ten zakwestjonowano i powiadomiono o tem prokuratorję sądu karnego.

Z WIEJSKICH SIELANEK. Jan Abramiuk, rolnik, zam. w Zarzeczu, koło Nadwórny, onegdaj bawiąc u swego sąsiada Jana Humeniuka, z żartu zabrał niklowy zegarek, aby go oddać później. Humeniuk, spostrzegłszy brak zegarka, popadł w furję i strzelił kilkakrotnie z rewolweru, kładąc Abramiuka trupem na miejscu. Zabójcę aresztowała policja.

ZAOPIEKOWAŁA SIĘ NIMI POLICJA. W aresztach osadzono Michała Początka, Jana Gierlacha, Edwarda Bilczego, oraz Piotra Kowalyka, którzy wałęsali się po ulicach miasta, nie mając zajęcia ani stałego miejsca zamieszkania.

Lista P. P. S. ma nr.



ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Abraham Auschsman w towarzystwie Bernarda Webera, włamał się wczoraj w nocy do budki stojącej na pl. Gołuchowskich. Patrolujący policjant przytrzymał jednak obu włamywaczy i odstawił ich do aresztu.

Los ich podzieliła Zofja Fita, która popełniła kradzież na szkodę swej służbodawczyni Rozalji Koralowej, zam. przy ul. Ziemiałkowskiego l. 14.

Juljusz Zapała, został aresztowany za kradzież pakunku z materja, z wozu stojącego w ul. Wagowej.

Jako podejrzanych o kradzież aresztowała policja Bartłomieja Grundkowskiego, oraz Michała Seniutę.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Ks. Jan Zazulak, zam. w Ustrzykach pod Skałatem, doniósł policji, że w wozie tramwajowym „8" jakiś doliniarz skradł mu portfel, zawierający 10 dolarów i 90 zł.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Józef Niecker, zam. przy ul. Tkackiej l. 38, doniósł policji, że wczoraj po godzinie 2-giej w nocy, jacyś osobnicy wydusili szybę w drzwiach od balkonu, poczem dostawszy się do wnętrza, skradli kilka ubrań, oraz trochę chińskiego srebra, łącznej wartości 1.000 zł.

Z mieszkania studenta praw, Kazimierza Kokoszki, przy ul. Skarpowej l. 3., skradziono czarne ubranie, wartości około 150 zł.

Nieznany osobnik rozbił kłódkę u drzwi mieszkania Szymona Chruszara, zam. przy ul. Szeptyckich l. 6., poczem skradł na jego szkodę kilkanaście metrów materji i ubranie łącznej wartości 800 złotych.

Również do mieszkania Marji Ustjanowicz przy ul. Sodowej l. 3, dostał się jakiś osobnik, zapomocą podważenia zamku u drzwi. Łupem złodzieja padła bielizna, wartości około 500 zł.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek, o 7.30 „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota, o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota, o 7.30 „Żydówka".
Niedziela o 3.30 „Czupurek".
Niedziela, o 7.30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Piątek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Sobota, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Niedziela, o 3.30 „Niech mnie djabli".
Niedziela, o 7.30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.
Piątek, o 7.30 „Znak na drzwiach".
Sobota o 7.30 „Znak na drzwiach".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
Sobota, o 7.30 „Czarna Pantera".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Piątek. „Trudno być Żydem".
Sobota. W Borysławiu: Popoł.: „Skąpiec", wieczorem „Dzień i Noc".
Niedziela popoł.: „Motke Ganef", wiecz. „Dybuk".
Poniedziałek. „Trudno być Żydem".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK — MARYSIENKA: C. K. Baletnica.
LEW: „Verdun".
APOLLO: „Czerwona tancerka".
PALACE: „Hrabina Daniszew".
CHIMERA: „Blaski i nędze życia kurtyzany".
CASINO: „Deszcz róż".
AVENUE: „Zakazana dzielnica Algieru".
FATAMORGANA: „Białe noce".
BAJKA: „Pat i Patachon".

—:::—

WIADOMOŚĆ O PRZYGOTOWANIU „NOWYCH ŁATEK LWOWSKICH" organizowanych w okresie wyborczym przez grono ciętych satyryków lwowskich, wywołała żywe zainteresowanie. Ciekawość dręczy zarówno tych, którzy kandydują, jak i wielu innych, mających nie mniej „ciężkie grzechy" na sumieniu. — Autorzy bowiem pomyśleli tegoroczne łatki dość wszechstronnie, pomieszczając w całości wszystkie najbardziej popularne osobistości Lwowa i poruszając wszelkie aktualne tematy bieżącej chwili.

TEATR UKRAIŃSKI. W sobotę 25. b. m. odnawia teatr sztukę W. Winniczenki p. t.: „Czarna Pantera i Biały Niedźwiedź" o nadzwyczaj życiowej i pełnej emocji treści. — Udział w sztuce bierze cały zespół teatru pod reżyserją p. Bencala. — Wkrótce ukaże się też na scenie teatru ukraińskiego melodyjna i piękna operetka Krausza: „Dziewczę z puszty".

Stan wkładek oszczędności

łącznie z dolarowymi, przeliczony na złote po kursie 8.85, w 59 Kasach Oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie Województw: Krakowskiego, — Śląskiego — Lwowskiego — Stanisławowskiego i Tarnopolskiego — wynosił w dniu 31. grudnia 1927 zł. 108,481.936.33.

W porównaniu ze stanem z listopada 1927 zł. 103,962.178.55, okazuje się przyrost w miesiącu grudniu 1927 zł. 4,519.784.78, a w porównaniu z 1. stycznia 1927, zł. 54,533.065.—, wzrosły wkładki oszcz. w roku 1927 o kwotę 53,948.898.33, prawie o 100 procent.

Nowy Wiedeń.

Przykład socjalistycznej twórczej pracy:

a) Opieka nad matkami,
b) Opieka nad niemowlętami i młodzieżą,
c) Opieka nad starcami i niezdolnymi do pracy,
d) Odbudowa zdrowotności (szpitale, kąpieliska),
e) Reforma szkolnictwa,
f) Wielka akcja budowlana

Na ten temat wygłosi tow. R. Froehlich odczyty z licznemi przeźroczami w Związkach zawodowych a to:

Piątek, 24. b. m., godz. 7-ma wiecz., Zw. Kaflarzy, Ceglarzy, Cukierników i Kowali. Zielona 7, I. p.

Sobota, 25. bm., godz. 7-ma wiecz., Zw. Prac. Użyt. Publ., Ormiańska 2, II. p.

Wstęp wolny.

Komunikaty.

GRUPA LEGJONISTÓW LWOWSKICH zaprasza wszystkie Związki Zawodowe Robotnicze i Urzędnicze na Uroczysty Wieczór urządzony dnia 26. lutego b. r. o godz. 18. (6-ta) popoł. w sali Ratuszowej ku czci oficerów I. Brygady: Stanisława Króla- Kaszubskiego i Leopolda Lisa- Kuli. Program: 1) Orkiestra 19 p. p., 2) Zagajenie — dyr. Michał Lityński, 3) Chór drukarzy, 4) Deklamacja — p. Wanda Siemaszkowa, 5) O życiu i czynach Króla- Kaszubskiego i Lisa- Kuli — odczyt ppułk. Zygmuntowicza, 7) Deklamacja — dyr. Henryk Barwiński, 7) Chór drukarzy, 8) Deklamacja — dyr-a Leonja Barwińska, 9) Orkiestra 19 pp. Wstęp wolny.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny posiedzenia w piątek, t. j. 24. b. m.: 1) dr. Tyszka: Antivirus w przypadku gruźlicy języka, 2) dr. Dobrzański: a) dwa przypadki ciała obcego w oskrzelu b) dr. Szumowski: dwa przypadki twardzieli nosa, z zajęciem woreczka łzowego, 3) dr. Arend i dr. Rein: Przypadek operowanego guza pozardzeniowego, 4) dr. Tyszka: Leczenie wysiękowego zapalenia błon surowiczych preparatami złota, 5) dr. Elmer i dr. M. Scheps: Dalsze spostrzeżenia nad śpiączką cukrzycową.

ZARZĄD KOM. POW. LIGI OBRONY POW. PAŃSTWA dzieln. IV. we Lwowie zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie Delegatów Kół miejscowych tegoż Komitetu odbędzie się dnia 28. lutego 1928 (we wtorek) w Zakładzie Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 39, o godz. 6-tej wieczorem. W razie braku kompletu w pół godziny później bez względu na liczbę obecnych członków. — Obecność członków Kół miejscowych LOPP. dzieln. IV. pożądana.

Uprasza się PP.: Delegatów jakoteż członków poszczególnych kół miejscowych o bezwzględne i punktualne przybycie.

—:::—

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW CEGLARSKICH Grupa Lwów 2 „odbył II. Zjazd na Małopolskę, wszystkich Grup zorganizowanych Ceglarzy, wspólnie z delegatem Centralnym z tow. Ohlistem, w niedzielę dnia 19. lutego 1928 o godzinie 11-tej rano w lokalu Zw. Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7. I. p., na którem uchwalono przez delegatów pozamiejscowych wspólnie z grupą lwowską, że pracę, jak kopanie gliny w zawodzie ceglarskim na sezon 1928 z dotychczasowych akordów przeprowadzić na dniówkę na 8 godzinną pracę.

Również pracę wyrobu cegieł na sezon 1928 także na dniówkę.

Zjazd uchwala że akcję na sezon 1928 wspólnie z prowincją, grupa lwowska ma jednolicie przeprowadzić.

-:::-

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW DAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.